



Andrzej Stępnik

Warszawska Szkoła Reklamy

andrzejstepnik@wp.pl

Dynamika przemocy a uwarunkowania biologiczne i memetyczne

„Teksty z Ulicy. Zeszyt memetyczny” 2016, nr 17

Streszczenie

Artykuł w pierwszej kolejności stanowi analizę tezy Stevena Pinkera o dającej się zaobserwować w historii ludzkości tendencji do spadku przemocy, a także przedstawienie biologicznych (głównie genetycznych) i kulturowych (memetycznych) uwarunkowań przemocy. Ukazane zostają skomplikowane zależności między czynnikami biologicznymi a kulturowymi w genezie przemocy. Na tej podstawie zbadam, na ile są uzasadnione twierdzenie dotyczące dynamiki przemocy w przyszłości. Dodatkowo przedyskutuję pojęcie przemocy (w tym różnych jej rodzajów) i pokażę, jak powinno się, a jak nie należy o niej mówić.

Słowa kluczowe

przemoc, dynamika przemocy, agresja, geny, memy

Dynamics of violence in the context of biological and memetic factors

Summary

The article focuses on Steven Pinker's thesis that we can observe in mankind history the tendency to reduce violence. In this context I present biological and cultural factors which play major role in origin of violence, and I show complicated relations between them. Next I examine the possibility for keeping this tendency in the future. Additionally I discuss the notion of violence and its kinds, and I show how we should write about violence, and how we should not.

Keywords

violence, aggression, dynamics of violence, genes, memes

Punktem wyjścia do rozważań o biologicznych i memetycznych (kulturowych) uwarunkowaniach przemocy jest teza Stevena Pinkera – dla wielu niezwykle kontrowersyjna¹ – wyrażona dobitnie w książce *Zmierzch przemocy. Lepsza strona naszej natury* i odnosząca się do dynamiki przemocy obserwowalnej w dziejach ludzkości. Analiza argumentów Pinkera, w tym także dostrzegalnych przez niego mechanizmów leżących u podstaw przemocy, pozwoli ocenić, czy postulowana przez niego tendencja jest rzeczywista, czy też jest artefaktem badawczym wynikającym z błędów metodologicznych. Warto również zastanowić się, czy i na ile można wnioskować o przyszłej dynamice przemocy na podstawie przeszłej i obecnej tendencji. Dodatkowo postaram się przedyskutować pojęcie przemocy i pokazać, jak powinno się, a jak nie należy o niej mówić.

Dynamika przemocy według Stevena Pinkera

Posiłkując się statystykami dotyczącymi konfliktów zbrojnych, zabójstw, tortur, gwałtów, niewolnictwa, stosowania kary śmierci, Pinker formułuje tezę głoszącą, iż w historii ludzkości możemy zaobserwować tendencję do spadku przemocy:

Trudno w to uwierzyć – wiem, że większość ludzi nie wierzy – ale natężenie przemocy od dawna maleje i dzisiaj prawdopodobnie żyjemy w najspokojniejszej epoce w dziejach naszego gatunku. Proces ten nie przebiegał bez zakłóceń, nie ograniczył poziomu przemocy do zera i nie ma gwarancji, że będzie trwał wiecznie, ale jest niepodważalny, w skali czasowej od stuleci do lat, a także we wszystkich kategoriach zjawisk, od wojen po karanie dzieci za pomocą klapsa².

Spadek ten, choć nie znajduje odzwierciedlenia w liczbach bezwzględnych, objawia się procentowym zmniejszeniem liczby zgonów w następstwie różnych form przemocy, liczby gwałtów, przypadków użycia tortur itp. w odniesieniu do liczebności populacji³. Odwołanie się do wskaźnika zrelatywizowanego do wielkości populacji jest jak najbardziej zasadne, bowiem nie powinno być tak, że uznamy, iż więcej przemocy jest np. w dwumilionowej populacji zamieszkującej współczesne miasto, w której na skutek przemocy zginęło 500 osób (0,00025% populacji), niż w liczącym 200 osób plemieniu, w którym w wyniku przemocy poniosło śmierć 50 osób, czyli aż ćwierć populacji.

To, że nie dostrzegamy omawianej tendencji, jest wynikiem epatowania przemocą przez media, chęci wyrugowania przemocy, czynników ideologicznych, czy wyostrenia naszej percepcji i norm w stosunku do przemocy⁴. Trudność potęguje fakt, że ów spadek

¹ W tym miejscu warto polecić recenzję książki Pinkera autorstwa prof. Dobrosławy Wężowicz-Ziółkowskiej opublikowanej w niniejszym numerze „Tekstów z Ulicy...”.

² S. Pinker, *Zmierzch przemocy*, przeł. T. Bieroń. Poznań 2015, s. 13.

³ Podstawowe kwestie metodologiczne związane z szacowaniem przemocy i jej dynamiki omawia Pinker w: tamże, s. 79–86.

⁴ Tamże, s. 14–15.

– choć dobrze widoczny w dłuższej perspektywie – może być trudno uchwytany w krótszej ze względu na występujące fluktuacje, takie chociażby jak dwie wojny światowe na przestrzeni XX wieku.

W opisywanym procesie Pinker wyróżnia sześć tendencji, a w zasadzie historycznych przemian czy faz skutkujących redukcją przemocy⁵:

1. Przejście od anarchii cechującej społeczeństwa łowiecko-zbierackie do cywilizacji rolniczych (ok. 5000 lat temu), związane z procesem pacyfikacji, w wyniku którego nastąpił 5-krotny spadek odsetka gwałtownych zgonów.
2. Połączenie rozdrobnionych ziem feudalnych w duże królestwa ze scentralizowaną władzą i infrastrukturą handlową (od XIV-XV w.), czyli proces cywilizacji, skutkujący spadkiem odsetka zabójstw od 10 do 50 razy.
3. Pojawienie się zorganizowanych ruchów na rzecz zniesienia społecznie sankcjonowanych form przemocy (od XVII-XVIII w.), czyli rewolucja humanitarna.
4. Spadek liczby i zasięgu konfliktów zbrojnych (po II wojnie światowej) nazwany długim pokojem.
5. Zmniejszenie liczby zorganizowanych konfliktów (po 1989 r.) zwane nowym pokojem.
6. Rozwój prawa skierowanego przeciw przemocy, czyli datowana od lat 50. XX w. rewolucja praw.

Zauważmy, że kolejne fazy następują po sobie coraz szybciej: między pierwszą a drugą mija ponad 4000 lat, między drugą a trzecią tylko 200 lat, między trzecią a czwartą 150 lat, z kolei między czwartą a piątą jedynie 45 lat (faza szósta sytuuje się równolegle z czwartą). Nie możemy z tego jednak wnosić, że jest to trwała tendencja i że tak będzie w przyszłości, podobnie jak tego, że nastąpi kolejna faza spadku przemocy. Świadomy jest tego Pinker, pisząc:

Chociaż jestem przekonany, że ofiary z ludzi, traktowanie ludzi jak mienia ruchomego, łamanie kołem i wojny między demokracjami w najbliższej przyszłości nie powrócą, przewidywanie, że obecne poziomy przestępczości, wojen domowych i terroryzmu długo się utrzymają, byłoby wyprawieniem się na terytorium, po którym lękają się stąpać aniołowie. Możemy jednak być pewni, że wskaźniki wielu rodzajów przemocy od dawna spadają, oraz spróbować zrozumieć, dlaczego tak się dzieje. Jako naukowiec muszę sceptycznie odnosić się do koncepcji jakiejś mistycznej siły czy kosmicznego przeznaczenia, które stale popycha nas do góry. Spadki przemocy są wytworem warunków społecznych, kulturowych i materialnych. Jeżeli warunki te się utrzymają, przemoc pozostanie na niskim poziomie lub jeszcze bardziej spadnie; jeżeli się nie utrzymają, czeka nas odwrotny scenariusz⁶.

⁵Tamże, s. 16–17 (pełny ich opis zajmuje większą część książki: s. 23–615).

⁶Tamże, s. 851–852.

Zdaniem autora, za obserwowany dotychczas spadek przemocy odpowiada pięć sił historycznych⁷. Przede wszystkim powstanie Lewiatana, czyli silnego państwa dysponującego monopolem na przemoc i powstrzymującego zarówno przemoc wewnętrzną, jak i zewnętrzną. Autor wprost nawiązuje tu do koncepcji Thomasa Hobbesa, który wskazywał na tkwiące w ludzkiej naturze czynniki wyzwalające agresję – egoizm, skłonność do rywalizacji, nieufność i żądzę sławy (żądzę uznania czy też znalezienia się wyżej w hierarchii) – dające się okiełznać wyłącznie przez powołanie suwerena, czyli silnej władzy pilnującej przestrzegania praw i umów⁸. Lewiatan pozwala ochronić swoich obywateli przed agresją z zewnątrz, pacyfikuje agresorów wewnętrznych poprzez nałożenie na nich kar i uczynienie aktów przemocy o wiele mniej korzystnymi, a także bezstronnie rozstrzygając spory, zmniejsza ryzyko odwetu i powstania spirali zemsty. Oczywiście Pinker zdaje sobie sprawę z tego, że państwo lekceważące prawo i represjonujące obywateli (np. autorytarne lub totalitarne) może przyczynić się do wzrostu przemocy, a nie jej spadku⁹. Mimo tego przytoczone przez niego statystyki pokazują, że „państwo, które wykorzystuje monopol na przemoc do ochrony obywateli przed sobą nawzajem, prawdopodobnie jest najbardziej systematycznym czynnikiem zmniejszającym przemoc”¹⁰.

Drugim czynnikiem jest handel, który łączy ludzi za sprawą wspólnoty interesów, sprawia, że ludzie stają się sobie potrzebni, uwrażliwia na perspektywę drugiej strony, zapobiegając dehumanizacji¹¹. Autor *Zmierzchu przemocy...* odwołuje się do koncepcji Norberta Eliasa, który spadek przemocy w Europie wyjaśniał przez wzmocnienie roli państwa (czyli to, co Pinker nazywa „pojawieniem się Lewiatana”) i rewolucję gospodarczą, związaną z upowszechnieniem się handlu¹². Przedstawia statystyki wykazujące korelację między spadkiem przemocy a wzrostem wymiany handlowej, wskazuje też na dostrzeżoną przez antropologów tendencję do zachowywania przez społeczności sieci wymiany, nawet jeśli wymieniane dobra stają się bezużyteczne, w celu zapewnienia pokoju¹³.

Kolejną przyczyną spadku przemocy jest feminizacja, wyrażająca się we wzroście szacunku wobec kobiet, docenieniu ich roli i sposobu postępowania. Nieprzypadkowo sprawcami zdecydowanej większości aktów przemocy są mężczyźni – jest to uwarunkowane biologicznie¹⁴. Jak pisze Pinker:

⁷Tamże, s. 19, 853–881.

⁸Patrz T. Hobbes, *Lewiatan*, przeł. Cz. Znamierowski, Warszawa 1954 lub T. Hobbes, *Elementy filozofii*, tom 2, przeł. Cz. Znamierowski, Warszawa 1956, s. 203–421.

⁹S. Pinker: *Zmierzch przemocy...*, s. 862–864.

¹⁰Tamże, s. 862.

¹¹Tamże, s. 864–867.

¹²Tamże, s. 94–117. Por. również N. Elias, *O procesie cywilizacji*, przeł. T. Zabłudowski, K. Markiewicz, Warszawa 2011.

¹³S. Pinker, *Zmierzch przemocy...*, s. 865–866.

¹⁴W kontekście męskiej przemocy warto sięgnąć do: M. P. Ghiglieri, *Ciemna strona człowieka*, przeł. A. Tanalska-Dulęba, Warszawa 2001.

Mamy prawo oczekiwać, że wartości przyjazne kobietom zmniejszą przemoc ze względu na psychologiczne efekty podstawowej różnicy biologicznej między płciami, a mianowicie że samce mają większą motywację do rywalizowania o dostęp seksualny do samic, podczas gdy samice mają większą motywację do trzymania się z dala od ryzyka, które osierociłoby ich dzieci. Rywalizacja o sumie zerowej, czy to w formie walki o kobiety w społeczeństwach plemiennych i rycerskich, czy to w postaci walki o honor, pozycję społeczną, dominację i chwałę w czasach nowożytnych, jest obsesją bardziej męską niż kobiecą¹⁵.

Autor zdaje sobie przy tym sprawę z dwóch kwestii¹⁶. Po pierwsze, feminizacja nie polega wyłącznie na tym, że kobiety dosłownie odgrywają większą rolę w polityce, lecz może wyrażać się w odejściu od kultury męskiego honoru, od gloryfikacji cnót wojennych, w porzuceniu wychowania chłopców opartego na hartowaniu ich za pomocą kar cielesnych i wzmagananiu w ich agresji, w większej kontroli kobiet nad małżeństwem i własną rozrodczością. Wymienione tendencje dają się głównie zaobserwować w zachodnich liberalnych demokracjach i choć nie we wszystkich częściach globu są równie widoczne, Pinker żywi nadzieję, że w dłuższej perspektywie obejmą cały świat i przyczynią się do jeszcze większego spadku przemocy. Po drugie, warto jednak pamiętać, że feminizacja jest swoistym luksusem, możliwym do zaistnienia w sytuacji, gdy społeczeństwu nie zagraża niebezpieczeństwo w postaci zewnętrznej agresji. Zagrożenie może więc sprawić, że społeczeństwo powróci do kultury męskiego honoru i propagowania cnót wojennych, gdy od tego będzie zależeć jego przetrwanie¹⁷.

Czwartym czynnikiem jest znaczne rozszerzenie się kręgu współczucia przeciętnego człowieka. Odpowiedzialne za to były: pojawienie się społeczeństwa kosmopolitycznego, postępująca globalizacja, ułatwienia w komunikacji i handlu, a nawet upowszechnienie czytelnictwa i rozwój mediów, uwrażliwiające nas na perspektywę i krzywdę innych¹⁸.

Do tego dochodzi ostatni element, czyli wzrost racjonalności, skutkujący uświadomieniem sobie bezsensowności niektórych form przemocy i powstrzymaniem impulsywnych reakcji. W tym punkcie Pinker brzmi jak jeden z oświeceniowych myślicieli:

Na stronach tej książki co rusz widzieliśmy pozytywne skutki używania rozumu do rozważania okoliczności życia. W różnych momentach historii zabójstwa na tle zabobonnym, takie jak składanie ofiar z ludzi, polowania na czarownice, krwawe oszczerstwa, inkwizycje i poszukiwanie kozłów ofiarnych w innych grupach etnicznych, zostały zarzucone, kiedy założenia empiryczne, na których

¹⁵ S. Pinker, *Zmierzch przemocy...*, s. 868.

¹⁶ Tamże, s. 868–872.

¹⁷ Mamy tu do czynienia z szerszym zagadnieniem, a mianowicie z relacją między wolnością a bezpieczeństwem jako wartościami, które w pewnych sytuacjach się wykluczają. Obserwujemy to chociażby współcześnie, gdy społeczeństwa rezygnują z pewnych form wolności jednostki na rzecz zwiększenia bezpieczeństwa, szczególnie w obliczu zagrożenia terroryzmem.

¹⁸ Tamże, s. 873–874.

były oparte, rozsypały się pod krytycznym spojrzeniem bardziej finexyjnej intelektualnie ludności. [...] Starannie uargumentowane protesty przeciwko niewolnictwu, despotyzmowi, torturom, prześladowaniom religijnym, okrucieństwu wobec zwierząt, brutalności wobec dzieci, przemocy wobec kobiet, frywolnym wojnom i prześladowaniom homoseksualistów nie były pustosłowiem, lecz przeniknęły do decyzji osób i instytucji, które te argumenty podjęły i przeprowadziły reformy¹⁹.

Autor wskazuje również na rolę ludzkiego rozumu w powstaniu i upowszechnieniu się humanistycznego systemu wartości, stawiającego na pierwszym miejscu pomyślność jednostki. Jego zdaniem, humanistyczny system wartości daje się wyprowadzić w toku racjonalnej dyskusji przez dowolną grupę ludzi stojących na odpowiednim poziomie intelektualnym, a przez to ma charakter uniwersalny w przeciwieństwie do systemów wartości nadbudowanych nad konkretnymi grupami i hierarchiami²⁰.

Pinker silnie zbliża się również do postulowanej przez Francisa Fukuyamę tezy o końcu historii²¹, uznając, że obserwujemy w dziejach tendencję do rozprzestrzeniania się idei demokratycznych i liberalnych:

Metafora schodów ruchomych, sugerująca ukierunkowanie narzucone chaotycznym wędrownikom ideologicznej mody, może się wydawać teleologiczna, prezentystyczna i historycznie naiwna. Hipotezę tę można jednak nazwać formą teleologizmu, który znajduje potwierdzenie w faktach. Jak widzieliśmy, wiele spośród liberalizujących reform zapoczątkowanych w Europie Zachodniej albo na obu wybrzeżach Stanów Zjednoczonych po jakimś czasie podjęły bardziej konserwatywne regiony świata. [...] Widzieliśmy też korelacje, a nawet parę związków przyczynowych między dobrze rozwiniętą umiejętnością rozumowania a otwartością na współpracę, demokrację, klasyczny liberalizm i nieagresję²².

Analizując powierzchownie wyróżnione przez Pinkera tendencje, moglibyśmy dojść do wniosku, że spadek przemocy jest tylko i wyłącznie rezultatem zmian kulturowych, a zatem uwarunkowań memetycznych. Jednakże takie ujęcie pomijałoby skomplikowane i obustronne relacje pomiędzy czynnikami biologicznymi a kulturowymi, skutkujące zmianami w rzeczywistości społeczno-kulturowej. Dlatego też warto przyrzeć się uwarunkowaniom leżącym u podstaw przemocy.

Biologiczne i kulturowe (memetyczne) uwarunkowania przemocy

Pinker nie ma wątpliwości, że mamy biologicznie zakorzenioną skłonność do zachowań agresywnych, skutkujących pojawieniem się przemocy. Z perspektywy myśli ewolucyjnej,

¹⁹Tamże, s. 875.

²⁰Tamże, s. 875–876.

²¹F. Fukuyama, *Koniec historii*, przeł. T. Bieroń, M. Wichrowski, Poznań 1997.

²²S. Pinker, *Zmierzch przemocy...*, s. 876.

szczególnie socjologii i psychologii ewolucyjnej, nie jest to nic zaskakującego. Na jej gruncie przyjmuje się bowiem, że u podłoża ludzkiej agresywności leżą wrodzone struktury i schematy zachowań, wykształcone w toku ewolucji i stanowiące – przynajmniej w części – adaptacje do warunków środowiska. Pozwala to wyjaśnić powszechność zachowań agresywnych we wszystkich znanych społecznościach ludzkich, w tym także tych zupełnie pierwotnych, jak również u blisko spokrewnionych z ludźmi ssaków naczelnych²³.

Autor *Zmierzchu przemocy...* słusznie zauważa, że niechęć do uznania biologicznego podłoża agresji i przemocy nie wiąże się ze słabością argumentacji na rzecz tej teorii, lecz jest wynikiem wyobrażeń dotyczących jej rzekomych konsekwencji:

Mamy wiele powodów, by sądzić, że ludzka przemoc nie jest (w dosłownym znaczeniu) chorobą ani zatruciem, ale częścią naszej naturalnej konstrukcji. Zanim je przedstawię, spróbuję rozwiązać dwie obawy. Pierwsza z nich wiąże się z przekonaniem, że poszukiwanie źródeł w naturze ludzkiej polega na sprowadzeniu przemocy do „złych” genów występujących u agresywnych jednostek, co prowadzi do przykrego wniosku, iż grupy etniczne, w których akty przemocy zdarzają się częściej niż w innych, mają z pewnością więcej takich genów. [...] Druga obawa wiąże się z przekonaniem, że jeśli ludzie są wyposażeni w agresywne motywy, to nie potrafią się powstrzymać od przemocy²⁴.

Pinker wskazuje tu na strategie używania przemocy, które mają charakter warunkowy, więc aktywują się wyłącznie w odpowiedzi na określone bodźce, a dodatkowo są kontrolowane przez płaty czołowe mózgu, dzięki czemu „większość współczesnych ludzi przez całe dorosłe życie ani razu nie naciska swego »guzika przemocy«”²⁵. W *Zmierzchu przemocy...* odwołuje się do teorii gier, tworzy macierz dla – jak on to nazywa – dylematu pacyfisty²⁶ i pokazuje, jak poszczególne czynniki zmieniają wartości zysków i strat w poszczególnych komórkach macierzy²⁷. Świetnie to ilustruje warunkowy charakter agresywnych strategii i swoistą logikę przemocy. Wpływ określonych sytuacji na nasze zachowania potwierdzają takie badania psychologiczne, jak stanfordzki Eksperyment Więzienny Philipa Zimbardo, badania Stanleya Milgrama dotyczące posłuszeństwa i autorytetu, czy eksperyment Salomona Asha, wskazujące na siłę konformizmu. Skłania to Zimbardo do wniosku, że „większość z nas może przejść istotną przemianę charakteru, jeśli uwikłamy się w tygiel wpływów sytuacyjnych”²⁸. Pokazuje to, że nie same „złe geny” czy wrodzone, warunkowe strategie zachowań agresywnych odpowiadają za pojawienie się przemocy, lecz że istotne są także czynniki sytuacyjne, swoiste wyzwalacze lub wygaszacze przemocy.

²³ D.M. Buss, *Psychologia ewolucyjna*, przeł. M. Orski, Gdańsk 2001, s. 306–337.

²⁴ S. Pinker, *Tabula rasa. Spory o naturę ludzką*, przeł. A. Nowak, Gdańsk 2005, s. 445–446.

²⁵ Tamże, s. 446.

²⁶ Dylemat pacyfisty jest wariacją na temat powszechnie znanego dylematu więźnia.

²⁷ S. Pinker, *Zmierzchu przemocy...*, s. 860–882.

²⁸ Ph. Zimbardo, *Efekt Lucyfera*, przeł. A. Cybulko i in., Warszawa 2012, s. 232.

Wrodzoność pewnych skłonności do zachowań agresywnych nie przekreśla istotnej roli kultury w genezie przemocy. Udział czynników biologicznych i kulturowych w powstaniu zachowań agresywnych postuluje nawet ojciec socjobiologii – dyscypliny, której często zarzuca się determinizm biologiczny. Choć Edward Wilson jest przekonany, że agresja i przemoc są dla człowieka czymś wrodzonym²⁹, to zarazem podkreśla rolę kultury w formowaniu ich przejawów:

Poszczególne formy zorganizowanej przemocy nie podlegają dziedziczeniu [...] Kultura nadaje agresji określoną formę i uświęca jej uniformistyczne praktykowanie przez wszystkich członków plemienia. Kulturową ewolucją agresji zdają się kierować łącznie trzy siły: 1) genetyczna skłonność do uczenia się pewnych form zbiorowej agresji, 2) wymogi środowiska, w którym dane społeczeństwo istnieje, oraz 3) uprzednie dzieje grupy, które skłaniają ją do przyjęcia jednej innowacji kulturowej w przeciwieństwie do innej³⁰.

Wskazuje to na współzależność czynników genetycznych i środowiskowych w kształtowaniu poszczególnych form zachowań agresywnych i jest zgodne ze współczesnymi rozwiązaniami sporu geny a środowisko. Wyposażenie genetyczne jedynie predestynuje do zachowań agresywnych, a istotną rolę odgrywają czynniki środowiskowe, które wzmacniają bądź wygaszają wrodzone dyspozycje, a także nadają konkretne formy zachowaniom agresywnym.

Pinker wyróżnia pięć głównych wyzwalaczy, czy – jak je nazywa – wewnętrznych demonów³¹. Pierwszym z nich jest przemoc drapieżna (instrumentalna, praktyczna) polegająca na użyciu przemocy jako środka do osiągnięcia pewnego celu. Autor *Zmierzchu przemocy...* zdaje sobie sprawę z niektórych trudności związanych z omawianą kategorią, gdy pisze:

Pierwsza kategoria przemocy w zasadzie nie jest żadną kategorią, ponieważ sprawcami nie kieruje destrukcyjny motyw, taki jak nienawiść czy gniew. Po prostu obierają najkrótszą drogę do czegoś, czego chcą, a na drodze przypadkiem staje im żywa istota. W najlepszym razie możemy ją uznać za kategorię negatywną, zdefiniowaną przez brak czynnika hamującego [przemoc – przyp. A.S.], takiego jak współczucie czy względy moralne³².

Zauważmy, jak bardzo pojemna jest ta kategoria przemocy. Jeżeli będziemy szeroko rozumieli wyrażenie „nakierowanie na cel”, uznając, że działanie ludzkie może być nakierowane na pewien cel, nawet jeśli ten cel jest przez człowieka nieuświadomiany,

²⁹ E.O. Wilson, *O naturze ludzkiej*, przeł. B. Szacka, Warszawa 1988, s. 134.

³⁰ Tamże, s. 150–151.

³¹ S. Pinker, *Zmierzch przemocy...*, s. 18, 649–723. Pinker nawiązuje do taksonomii przemocy Roya Baumeistera, którą można znaleźć w: R.F. Baumeister, *Evil: Inside human violence and cruelty*, New York 1997.

³² S. Pinker, *Zmierzch przemocy...*, s. 649.

to spowodujemy, że na miano przemocy drapieżnej będzie zasługiwała większość przejawów ludzkiej przemocy, jeśli nie wszystkie. Tym bardziej, że – jak podkreśla sam Pinker – przemoc ma swoją wewnętrzną logikę, czyli jest odpowiedzią na określone sytuacje i sprzyja osiągnięciu przez ludzi określonych celów:

Z dokonanej przez Hobbesa analizy przyczyn przemocy, potwierdzonej przez wyniki współczesnych badań nad przestępczością i wojnami, wynika, że przemoc nie jest pierwotnym irracjonalnym popędem ani „patologią” – chyba że w metaforycznym znaczeniu „choroby”, którą wszyscy chcielibyśmy wyeliminować. Jest raczej niemal nieuniknionym następstwem dynamiki interakcji zachodzących między racjonalnymi, dbającymi o własne korzyści organizmami³³.

Drugim wyzwalaczem jest chęć dominacji, podkreślenia swojego statusu w kontekście rywalizacji z innymi osobnikami o pożądaną dobrą. Przemoc może być rezultatem próby obrony honoru, reputacji, okazania swojej siły czy statusu³⁴. Często prowadzi do czwartego wyzwalacza, czyli zemsty. Z jednej strony zemsta stanowi ważny czynnik odstraszający, niezwykle istotny w kontekście skomplikowanych relacji społecznych, z drugiej strony może nakręcać spirale zemsty, często angażujące i niszczące wiele pokoleń, także tych znacznie oddalonych czasowo od pierwotnego zdarzenia, które zainicjowało spiralę przemocy³⁵.

Kolejnym wyzwalaczem jest sadyzm, czyli skłonność do zadawania bólu celem czerpania z tego przyjemności³⁶. Mogłoby się na pierwszy rzut oka wydawać, że sadyzm cechuje wyłącznie ludzi o zaburzonej psychice – psychopatów czy socjopatów, seryjnych morderców itp. Okazuje się jednak, że tak nie jest, a sadyzm często wiąże się w przemocą instrumentalną: torturami jako metodą wydobywania zeznań lub rodzajem kary, rozrywką (choćby w postaci pojedynków gladiatorów, walk zwierząt, publicznych egzekucji jako widowisk itp.). Okazuje się zresztą, że w każdym z nas tkwią motywy pozwalające na czerpanie satysfakcji z bólu innych. Pinker przytacza cztery³⁷: chorobliwa fascynacja ranliwością istot żywych (widać to w niektórych zabawach dziecięcych polegających na dręczeniu zwierząt); radość z poczucia dominacji nad innymi i z ich krzywdy, szczególnie gdy należeli do naszych prześladowców lub stali wyżej w hierarchii; przyjemność czerpana z zemsty lub sprawiedliwej odpłaty; przyjemność o charakterze seksualnym pojawiająca się w kontekście władzy nad innymi i zadawania im bólu.

Wreszcie ostatnim wyzwalaczem, o wyraźnym pochodzeniu memetycznym, jest ideologia, która wykorzystuje przemoc jako konieczny środek do osiągnięcia jakiegoś

³³ S. Pinker, *Tabula rasa...*, s. 466.

³⁴ S. Pinker, *Zmierzch przemocy...*, s. 657–674.

³⁵ Tamże, s. 674–696.

³⁶ Tamże, s. 697–708.

³⁷ Tamże, s. 700–702.

większego dobra³⁸. Pinker wskazuje, że to ona odpowiedzialna jest często za eskalację przemocy na masową skalę:

Na przekór swemu idealizmowi to właśnie ideologia stała za wieloma spośród największych zbrodni ludzkości. Należą do nich wyprawy krzyżowe, europejskie wojny religijne, rewolucja francuska, wojny napoleońskie, wojny domowe w Rosji i Chinach, wojna wietnamska, Holocaust oraz ludobójstwa Stalina, Mao i Pol Pota³⁹. Ideologia może być niebezpieczna z wielu powodów. Obiecuje nieskończone dobro, co nie pozwala jej prawdziwym wyznawcom pójść na kompromis. Uzasadnia rozbicie dowolnej liczby jajek na utopijny omlet. I wreszcie definiuje swoich przeciwników jako nieskończenie złych, a zatem zasługujących na nieskończoną karę⁴⁰.

Ideologia może wspomóc, czy też wykorzystać psychologiczne mechanizmy, o których pisze Zimbardo⁴¹:

- ideologie mogą kreować role, w które wejdą zarówno sprawcy przemocy, jak i ofiary;
- mogą przyczynić się do zapewnienia anonimowości sprawcom i do ich deindywidualizacji;
- mogą pomagać sprawcom w radzeniu sobie z dysonansem poznawczym, oferując racjonalizację wyrządzanego zła;
- mogą zapewnić społeczną aprobatę przemocy, zachęcać do niej dzięki mechanizmowi społecznego dowodu słuszności⁴²;
- mogą uruchomić proces dehumanizacji ofiar, dzięki czemu akty przemocy wobec nich staną się łatwiejsze.

Oprócz wyzwalaczy Pinker opisuje również cztery główne czynniki sprzyjające redukcji przemocy. Pierwszym z nich jest empatia, która pozwala współodczuwać cudze cierpienie i utożsamiać nasze interesy z interesami innych⁴³. Empatia nie jest rezultatem jedynie odpowiedniego wychowania, lecz ma – jak się wydaje – wrodzone podstawy w postaci ludzkiej skłonności do zaraźliwości emocjonalnej, mimikry i neuronów lustrzanych. Jednakże nie należy sądzić, że wspomniane wrodzone mechanizmy są warunkiem wystarczającym pojawienia się współczucia, troski czy chęci pomocy:

³⁸Tamże, s. 708–723.

³⁹Stéphane Courtois szacuje, że komunizm pochłonął blisko 100 milionów ofiar, w tym 20 milionów w Związku Radzieckim, 65 milionów w Chinach, po 2 miliony w Korei Północnej i Kambodży, po milionie w Europie Wschodniej i Wietnamie, 1,7 miliona w Afryce, 1,5 miliona w Afganistanie, 150 tysięcy w Ameryce Łacińskiej. S. Courtois, *Zbrodnie komunizmu*, przeł. K. Wakar, w: *Czarna księga komunizmu*, red. tegoż i in., Warszawa 1999, s. 25–26.

⁴⁰S. Pinker, *Zmierzch przemocy...*, s. 708.

⁴¹Ph. Zimbardo, *Efekt Lucyfera...*, s. 232–245.

⁴²Spółeczny dowód słuszności to jeden z sześciu mechanizmów czy narzędzi wpływu społecznego wyróżniony przez Roberta Cialdiniego. Sprowadza się do przypisywania czemuś wartości na podstawie tego, jaką wartość przypisują temu inni. R.B. Cialdini, *Wywieranie wpływu na ludzi*, przeł. B. Wojciszke, Sopot 2001, s. 110–151.

⁴³S. Pinker, *Zmierzch przemocy...*, s. 730–752.

Problem z budową lepszego świata na bazie empatii, w znaczeniu zaraźliwości emocji, mimikry, emocji zastępczych czy neuronów lustrzanych, polega na tym, że niekoniecznie aktywowany zostanie ten rodzaj empatii, na którym nam zależy, a mianowicie współczująca troska o pomysłność innych. Współczucie ma charakter endogeny, jest skutkiem, a nie przyczyną tego, jak ludzie odnoszą się do siebie. W zależności od tego, jak postrzegamy relację z inną osobą, nasza reakcja na jej ból może być empatyczna, neutralna, a nawet antyempatyczna⁴⁴.

Drugim czynnikiem jest zdolność człowieka do samokontroli, umożliwiająca nieuleganie impulsom i powstrzymanie impulsywnego zachowania, w tym takiego o znamionach agresji⁴⁵. Samokontrola jest kluczowa, ponieważ pozwala wyjaśnić, dlaczego nie uciekamy się do przemocy mimo wystąpienia wyzwalaczy agresji:

Przemoc jest w dużym stopniu problemem samokontroli. Naukowcy ułożyli wysoką stertę czynników ryzyka przemocy, złożoną m.in. z egoizmu, zniewag, zazdrości, trybalizmu, frustracji, tłumy, upału i męskości. A przecież prawie połowa z nas to mężczyźni i wszyscy doświadczaliśmy zniewag, zazdrości, frustracji i potu bez przechodzenia do rękoczynów. Częstość występowania morderczych fantazji pokazuje, że nie jesteśmy wolni od pokus przemocy, ale nauczyliśmy się je skutecznie odpierać⁴⁶.

W utrzymaniu samokontroli pomagają nam kolejne dwa czynniki: zmysł moralny, który umacnia i internalizuje występujące w społeczeństwie normy⁴⁷, a także rozum, pozwalający na spojrzenie z różnych punktów widzenia, refleksję i racjonalne pokierowanie zachowaniem⁴⁸. Rzecz jasna, rola tych czynników jest dwuznaczna. Jeśli bowiem mamy do czynienia w danej społeczności z wartościami, normami i wzorcami osobowymi, które ograniczają przemoc, silny zmysł moralny przyczyni się do jej redukcji. Jeżeli natomiast obowiązująca moralność sprzyja przemocy, a może tak być chociażby w wypadku tzw. kultur honoru, moralności wojowników czy niektórych religii nawołujących do rozprawienia się z grzesznikami czy niewiernymi, zmysł moralny może prowadzić do eskalacji przemocy. Podobnie jest z rozumem. Z jednej strony może on zredukować przemoc, uzasadniając jej absurdalność czy nieopłacalność, z drugiej może się do niej przyczynić poprzez znajdowanie uzasadnień czy usprawiedliwień, a także dostarczanie sposobów jej realizacji.

Z rozważań Pinkera i innych badaczy wyłaniają się następujące wnioski dotyczące genezy przemocy. Po pierwsze, trzeba przyjąć istnienie w człowieku wrodzonych czynników zarówno tych, które sprzyjają przemocy (tendencja do egoizmu, dominacji i walki o status

⁴⁴ Tamże, s. 735–736.

⁴⁵ Tamże, s. 752–776.

⁴⁶ Tamże, s. 753.

⁴⁷ Tamże, s. 789–814.

⁴⁸ Tamże, s. 814–849.

społeczny, pewne elementy skłonności do sadyzmu i zemsty, zazdrość seksualna itp.), a także odpowiedzialnych za powstrzymanie od przemocy (pewne czynniki odpowiedzialne za empatię, zmysł moralny, zdolność do samokontroli i kalkulacji nieopłacalności przemocy). Z tego względu trudno o jednoznaczną ocenę natury ludzkiej – nie wydaje się ona ani jednoznacznie „zła”, ani „dobra”⁴⁹. Po drugie, nawet wrodzone mechanizmy mają charakter warunkowy, czyli uaktywniają się w określonych sytuacjach, a także nie mają charakteru automatyzmów niepoddających się świadomej kontroli. Po trzecie, swoista relatywność wrodzonych mechanizmów sprawia, że te same mechanizmy w pewnych warunkach mogą sprzyjać przemocy, a w innych ją ograniczać. Tak jest chociażby z empatią, z rozumem i z samokontrolą, które choć w większości wypadków przeciwdziałają przemocy, w niektórych mogą jej pomagać – np. przy przemocy instrumentalnej, kiedy dzięki empatii i rozumowi sprawca dobiera odpowiedni rodzaj przemocy i monitoruje jej działanie, z kolei samokontrola pozwala mu zachować zimną krew i nie ustawać w działaniach. Podobnie jest z ideologiami: niektóre z nich inicjowały wybuchy przemocy, inne je wygaszały. I wreszcie po czwarte, choć to w naturze ludzkiej należy szukać większości wyzwalaczy i wygaszaczy przemocy, to jednak za spadek przemocy odpowiadają w większej mierze czynniki społeczno-kulturowe. Nasuwa się jednak pytanie, czy zarysowana przez Pinkera tendencja jest rzeczywista, a jeśli nawet, to jakie są szanse na jej utrzymanie.

Ocena twierdzeń Pinkera dotyczących spadku przemocy

Moim zdaniem, uwzględniając nawet trudności metodologiczne związane z operacjonalizacją pojęcia przemocy i szacowaniem jej przejawów w poszczególnych okresach historii (szczególnie w tych, co do których dysponujemy małą ilością danych), teza Pinkera o spadku przemocy znajduje silne uzasadnienie w przytoczonych statystykach. Rzecz jasna, prezentowana przez autora *Zmierzchu przemocy...* teza powinna zostać zrelatywizowana do omawianych przez niego aspektów przemocy – zamiast pisać o przemocy w ogóle, powinien raczej mówić o pewnych rodzajach przemocy – głównie fizycznej – przejawiającej się w liczbie zabójstw, gwałtów, zbrodni wojennych, powszechności tortur, kary śmierci itp.

⁴⁹ Nieprzypadkowo określenia „zła” i „dobra” umieściłem w cudzysłowach, bowiem odniesienie tych kategorii do natury ludzkiej nastęrcza wiele trudności. Przede wszystkim trzeba dookreślić, co rozumiemy przez dobrą czy złą naturę: czy dobra natura sprawia, że nasze czyny są dobre (czy zatem chodzi tu o wszystkie czyny, większość czy niektóre), czy też dobra natura jedynie predestynuje do dobrych czynów (jak odróżnić tę predestynację od sytuacji, gdy takowej nie ma, a człowiek działa odpowiednio, i jak ta predestynacja dokładnie się wyraża) – analogicznie dla złej natury. Poza tym warto doprecyzować, czy określenia „dobry” i „zły” mają charakter wyłącznie moralny, czy też zawierają domieszki użycia pozamoralnego. Dodatkowo obstawanie przy dobrym czy złym charakterze natury ludzkiej może stanowić podbudowę do racjonalizacji naszych wad, słabości i złych czynów, a także usprawiedliwiać naszą bierność. Dlatego też uważam, że użycie kategorii „dobry” i „zły” na określenie natury ludzkiej przynosi więcej potencjalnych szkód niż spodziewanych korzyści.

Krytycy Pinkera mogą replikować, że spadek przemocy dotyczy jedynie pewnych form przemocy, podczas gdy jest to kompensowane wzrostem innych – np. przemocy psychicznej czy ekonomicznej. Jest to jednak wątpliwy argument. Po pierwsze, krytycy ci nie precyzują pojęć wspomnianych innych form przemocy. Po drugie, nie operacjonalizują tych pojęć i raczej nie bazują na statystykach. A jeśli nie możemy czegoś zmierzyć lub oszacować, to dyskusje o wzroście czy spadku tego czegoś tracą sens. I wreszcie po trzecie, trudno uznać, że w przeszłości – np. w czasach starożytnych czy w średniowieczu – istniał mniejszy przymus ekonomiczny niż dzisiaj, czy też osoby stojące wyżej w hierarchii społecznej nie używały przemocy psychicznej wobec osób stojących niżej. Kiedyś od poddania się presji społecznej czy ekonomicznej ze strony innych często zależał byt jednostki – to, czy ona przetrwa, czy zginie – dzisiaj rzadko się zdarza w państwach względnie rozwiniętych, by człowiek umierał za sprawą odrzucenia tej presji. Oczywiście można narzekać na pewne współczesne przejawy nacisku np. w postaci reklam, kultury konsumpcji, presji ze strony banku, gdy nieopatrznie weźmiemy kredyt, jednakże różnica jest zasadnicza. Kiedyś osoba, która nie była w stanie spłacić długów, popadała w niewolę i stawała się obiektem przemocy fizycznej, psychicznej, ekonomicznej i seksualnej – dzisiaj dysponuje instrumentami prawnymi (np. upadłością konsumencką), które pozwalają jej stanąć na nogi i zacząć względnie od nowa. Dawniej kobieta miała niewielkie szanse na życie niezgodne z ówczesnymi normami, chociażby ze względu na presję społeczną i ekonomiczną, współcześnie zaś w państwach rozwiniętych żyje wiele niezależnych finansowo singielek realizujących się w zawodach niegdyś niedostępnych dla kobiet. Kiedyś można było bezkarnie poniżać służących, pracowników, żony i dzieci, obecnie za tego rodzaju przemoc psychiczną (np. mobbing) przewidziane są kary. Powyższe przykłady mają tylko przywrócić właściwą perspektywę, nie mają siły rozstrzygającego powodu. Uważam jednak, że gdyby przeprowadzić badania podobne do Pinkerowskich, tyle tylko, że w odniesieniu do przemocy psychicznej czy ekonomicznej, również można by dostrzec ich spadek. Oczywiście najpierw musielibyśmy dookreślić te rodzaje przemocy⁵⁰.

⁵⁰ Najczęściej definicje przemocy psychicznej czy ekonomicznej formułuje się na użytek prawa w kontekście przemocy w rodzinie. Niestety, na przykładzie przemocy ekonomicznej zobaczymy, że próby definicji nie zostały uwieńczone pełnym sukcesem. Definicja 1: „Przemoc ekonomiczna często współwystępuje z innymi formami przemocy, zawsze też jest formą przemocy psychicznej [...] O przemocy ekonomicznej mówimy wtedy, gdy jej sprawca używa pieniędzy albo innych wartości materialnych do zaspokojenia swojej potrzeby władzy i kontroli, podporządkowując sobie partnerkę lub przerzucając na nią odpowiedzialność za utrzymanie domu [...] O przemocy ekonomicznej mówimy również wtedy, gdy partner pasożytuje na pracy partnerki, nie płaci alimentów, bez jej wiedzy zaciąga kredyty lub przywłaszcza sobie środki przeznaczone na utrzymanie rodziny”. <http://www.finance.cpk.org.pl/75,definicja.html> [dostęp: 30.05.2016]. Definicja 2: „Przemoc ekonomiczna (naruszanie własności) – odbieranie zarobionych pieniędzy, rzeczy osobistych, niszczenie mienia, uniemożliwianie podjęcia pracy zarobkowej, niezaspokajanie podstawowych, materialnych potrzeb rodziny itp.”. <http://ptsr.waw.pl/wp-content/uploads/2012/09/O-przemocy-Psycholog.pdf> [dostęp: 30.05.2016]. Definicja 3: „Jednym z rodzajów przemocy, która generalnie klasyfikowana jest jako fizyczna, psychiczna i seksualna, jest przemoc ekonomiczna. Jest ona formą przemocy psychicznej i jest definiowana jako zachowania mające na celu kontrolę zdolności jednego partnera wobec drugiego do nabywania, utrzymywania i korzystania z zasobów ekonomicznych gospodarstwa domowego. Przemoc

Rzecz jasna, nawet gdy przyjmemy istnienie historycznej tendencji do spadku przemocy, nie możemy być pewni, że tendencja ta utrzyma się w przyszłości. Tym bardziej, że Pinker wprost przyznaje, że zauważona przez niego tendencja nie opiera się na działaniu jakichś „mystycznych sił” czy obiektywnych praw historii w rodzaju tych postulowanych przez Hegla czy Marksa, lecz jest rezultatem nałożenia na siebie określonych warunków społecznych, kulturowych i materialnych, które niekoniecznie muszą się utrzymać⁵¹. Wydaje się zresztą, że obecnie obserwujemy pewne tendencje, jak wzrost terroryzmu, nierówności społecznych, narastające problemy w dostępie do zasobów (np. wody), nasilenie migracji, osłabienie siły państwa i stanowione przez nie prawa spowodowane wieloma czynnikami (od konfliktów domowych po zwiększenie siły międzynarodowych korporacji kosztem państw), wzrost radykalizacji pewnych grup itp., co może doprowadzić do eskalacji przemocy. Miejmy jednak nadzieję, że świadomość zagrożeń, a także znajomość czynników wyzwalających i wygaszających przemoc, pozwoli poradzić sobie z tym zagrożeniem.

Przejdźmy teraz do kwestii na razie nierealnej, ale możliwej w przyszłości wraz z rozwojem nauki i techniki (szczególnie biotechnologii), a mianowicie do całkowitego wyrurowania agresji i przemocy⁵². Postawmy pytanie, czy byłoby to dla ludzkości korzystne. Moim zdaniem, nie. Podobnie uważa Konrad Lorenz, według którego agresja pełni także rolę kulturotwórczą. Jej istnienie jest warunkiem koniecznym naukowego, technicznego i artystycznego rozwoju ludzkości:

Prawdopodobnie wraz z wyłączeniem popędu agresji z życia ludzkiego znikłoby owo *aggređi* w sensie pierwotnym, najszerszym, to „atakowanie” jakiegoś zadania czy problemu, poczucie własnej godności, bez którego przestałoby istnieć mniej więcej wszystko, co człowiek czyni od rana do wieczora, od codziennego golenia począwszy do najwyższej wysublimowanej twórczości naukowej czy artystycznej, wszystko, co związane jest z ambicją, pięciem się wzwyż i z niezliczonymi równie niezbędnymi sprawami. Bardzo prawdopodobne, że zanikłaby również niezwykle ważna, dla człowieka charakterystyczna zdolność, a mianowicie – śmiech!⁵³

Dodatkowo, agresja i skłonność do przemocy nieprzypadkowo są wrodzone, stanowią bowiem adaptacje do warunków środowiska⁵⁴ i m.in. pozwalają na skuteczną obronę na-

ekonomiczna to szeroki wachlarz nadużyć ekonomicznych, których celem jest utrzymanie dominacji i kontrola partnera.” https://www.senat.gov.pl/gfx/senat/pl/senatopracowania/135/plik/ot-639_do_internetu.pdf [dostęp: 30.05.2016]. Wszystkie te definicje jawią się jako za szerokie (na pokazanie tego na przykładach brak w tym artykule miejsca), zawierają wyrażenia nieostre lub niejasne, na tyle, na ile można je zrozumieć, wydają się parami różnozakresowe.

⁵¹ S. Pinker, *Zmierzch przemocy...*, s. 852.

⁵² Interesującą literacką tego wizję prezentuje Stanisław Lem w *Powrocie z gwiazd*. Ludzkość zostaje poddana zabiegowi betryzacji, czyli usunięcia zdolności do agresji. Wraz z agresywnością zanika chęć podejmowania ryzyka, walki, uprawiania sportów wyczynowych, a także wypraw do gwiazd. S. Lem, *Powrót z gwiazd*, Kraków 1975.

⁵³ K. Lorenz, *Tak zwane zło*, przeł. A.D. Tauszyńska, Warszawa 1996, s. 307–308.

⁵⁴ Lorenz wymienia następujące funkcje przystosowawcze agresji wewnątrzgatunkowej, czyli agresji

szego życia, zdrowia, własności i godności. Dlatego też zamiast próbować za wszelką cenę wyrugować agresywność, powinniśmy poddawać ją kontroli, sublimacji i skanalizowaniu w społecznie akceptowane formy jej wyrazu.

Różne rozumienia przemocy. Jak nie należy pisać o przemocy

Nie ukrywam, że sposób pisania Pinkera o przemocy zyskał moją aprobatę. Podoba mi się formułowanie przez autora *Zmierzchu przemocy* śmiałych, lecz całkiem dobrze uzasadnionych tez, odwoływanie się do szczegółowych danych (statystyk) przy jednoczesnym dążeniu do budowania hipotez wyjaśniających, zwrócenie uwagi na rolę mechanizmów wrodzonych w genezie przemocy, łączenie wielu perspektyw badawczych. Co prawda, można zarzucić Pinkerowi, że nie zdefiniował należycie pojęcia przemocy, nie odróżnił różnych jej rodzajów, a przez to nie uwzględnił niektórych z nich w swoich analizach, jednakże czytając jego książkę, cały czas wiemy, o jakie formy przemocy autorowi chodzi. Uważam, że skoncentrowanie się na przemocy fizycznej, czyli na źródłowej formie przemocy, jest właściwe. Jest bowiem tak, że wielu współczesnych autorów, doszukując się różnych form subtelnej czy zakamuflowanej przemocy, odciąga naszą uwagę od kwestii fundamentalnej, czyli od redukcji przemocy fizycznej. Zauważmy, że inne formy przemocy – np. przemoc psychiczna czy seksualna – często wiąże się z groźbą użycia przemocy fizycznej. Bagatelizowanie przemocy fizycznej, często mające ideologiczny charakter, na rzecz skupienia się na zjawiskach, które często nawet nie jawią się jako przemoc, bywa bałamutne, a nawet niebezpieczne. Dlatego też przyjrzyjmy się niektórym z takich ujęć przemocy.

Przykładem zakamuflowanej przemocy jest przemoc symboliczna, sprowadzająca się do narzucania przez grupy – niekiedy siłą – pewnych zbiorów przekonań. W niezbyt klarownym fragmencie wywiadu Pierre Bourdieu charakteryzuje ją następująco⁵⁵:

Przemoc symboliczna jest, mówiąc najprościej jak tylko można, tą formą przemocy, która oddziałuje na podmiot społeczny przy jego współudziale [...] Mówię o nierozpoznananiu [tej formy przemocy], ponieważ uznaję, że przemoc dokonuje się dokładnie tam, gdzie się jej za przemoc nie uważa. Opiera się ona na fakcie akceptowania przez ludzi zespołu podstawowych, przedrefleksyjnych założeń. Podmioty społeczne przyjmują świat jako zrozumiały sam przez się, to znaczy biorą go za taki, jaki jest. Uznają go za naturalny, ponieważ przykładają do niego miary poznawcze, same pochodzące ze struktur tego świata. Rodzimy się w świecie

wobec osobników tego samego gatunku (tamże, s. 54–73): agresja przyczynia się do równomiernego rozmieszczenia osobników tego samego gatunku na dostępnej przestrzeni życiowej; agresja poprzez walki rywalizacyjne prowadzi do selekcji osobniczej; agresja odgrywa ogromną rolę przy obronie potomstwa; agresja jest podstawą hierarchii osobników wewnątrz gatunku.

⁵⁵ Za to jasne przedstawienie koncepcji przemocy symbolicznej i to w kontekście memetyki znajdziemy w artykule: D. Wężowicz-Ziółkowska, *Przemoc symboliczna albo o społecznych warunkach ewolucji memetycznej*, w: *Infosfera. Memetyczne koncepcje kultury i komunikacji*, wyb. i oprac. D. Wężowicz-Ziółkowska, Katowice 2009, s. 107–124.

społecznym, a więc bezboleśnie przyjmujemy za własną pewną liczbę nie wypowiedzianych na głos postulatów i aksjomatów⁵⁶.

Bourdieu przyjmuje, że samo akceptowanie przez jednostkę pewnych podstawowych i bezrefleksyjnych założeń, przyswojonych w procesie socjalizacji, stanowi wyraz przemocy. Jako przykłady przemocy symbolicznej podaje system szkolny czy logikę męskiej dominacji (nazywając ją zresztą „paradygmatyczną formą przemocy symbolicznej”)⁵⁷. Jeśli zaś mamy tu do czynienia z przemocą, to zapytajmy, kto jest sprawcą, a kto ofiarą. Ofiarę wytypować łatwiej, jest nią bowiem jednostka, która bezrefleksyjnie uznaje pewne przekonania. Znacznie trudniej wskazać sprawcę. Można by oskarżyć o przemoc symboliczną społeczeństwo, ale rysują się tu co najmniej dwa problemy. Pierwszy związany jest z tradycją i ciągłością kulturową: jeśli bowiem mamy do czynienia z transferem międzypokoleniowym treści kulturowych, które stanowią przemoc symboliczną, to sprawcą nie są wyłącznie członkowie społeczeństwa żyjący względnie współcześnie z ofiarą, lecz również ich przodkowie. Niezwykle trudno jest zresztą wskazać pokolenie, od którego zaczęła się dana forma przemocy symbolicznej. Co więcej, w każdym takim czasowym wykroju społeczeństwa znajdują się jednostki (np. buntownicy, outsiderzy), co do których postąpilibyśmy niesprawiedliwie, przypisując im winę za dany przejaw przemocy symbolicznej. Drugi problem wiąże się z tym, że często ofiara jest współwinna temu, że ulega przemocy symbolicznej, o czym zresztą pisze sam Bourdieu. To wszystko sprawia, że jeśli ujmijemy stosowanie przemocy symbolicznej jako relację („x stosuje przemoc symboliczną wobec y”), to będzie ona niedookreślona chociażby z tego względu, że nie będziemy potrafili w pełni wyznaczyć dziedziny tej relacji (czyli sprawców przemocy symbolicznej).

Pojawia się tu kolejny problem. W cytowanym wyżej fragmencie Bourdieu wyraźnie zaznacza, że przemoc symboliczna „dokonuje się dokładnie tam, gdzie się jej za przemoc nie uważa”. W procesie społecznego oddziaływania jednostka uwewnętrznia narzucone jej przekonania, czego rezultatem jest pewien rodzaj fałszywej świadomości, przez co jednostka nie czuje się ofiarą przemocy i nie zdaje sobie z tego sprawy. Koncepcja Bourdieu nie daje jednak żadnych kryteriów pozwalających stwierdzić, czy dane przekonanie jednostki jest jej własnym wyborem poznawczym, czy też jest skutkiem presji społecznej. Dzieje się tak ze względu na charakter samej koncepcji – można ją bowiem zaklasyfikować jako tzw. hermeneutykę podejrzeń – ponieważ przyjmując, że wszelkie deklaracje jednostki o tym, że dobrowolnie uznaje dane przekonanie, mogą być spowodowane fałszywą świadomością, prowadzi do podważenia kompetencji podmiotu do oceny swoich przekonań. Teoria Bourdieu nie oferuje przy tym dostatecznych zewnętrznych kryteriów oceny przekonań jednostki, przez co w zasadzie każde przekonanie można powiązać z przemocą

⁵⁶ P. Bourdieu, *Zaproszenie do socjologii refleksyjnej*, przeł. A. Sawisz, Warszawa 2001, s. 162.

⁵⁷ Tamże, s. 164–168.

symboliczną. Bourdieu pewnie by replikował, że chodzi mu głównie o przekonania dominujące w danej kulturze, wtłaczane jednostkom w procesie socjalizacji. Dlaczego tylko te? Wyobraźmy sobie, że w silnie patriarchalnej kulturze istnieje grupa kobiet, która podziela przekonania feministyczne. Na jakiej podstawie możemy stwierdzić, że pewna kobieta – dajmy na to Maria – doszła samodzielnie do przekonań feministycznych, a nie zostały jej narzucone przez może niezbyt liczną, ale silną i spójną grupę feministek? Przyjęta przez Bourdieu hermeneutyka podejrzeń nie pozwala zawierzyć deklaracjom Marii, z kolei nie mamy innych wskaźników tego, z jakim procesem kształtowania przekonań mieliśmy do czynienia w wypadku Marii. Wydaje się, że z tej perspektywy większość, jeśli nie wszystkie nasze przekonania są wynikiem przemocy symbolicznej, nawet te, które aspirują do miana prawdziwych, uzasadnionych i użytecznych. Dla przykładu, nauka – roszcząca sobie prawo do bycia swoistym autorytetem epistemicznym⁵⁸ – również może być postrzegana jako forma przemocy symbolicznej, chociażby przez narzucanie określonych rygorów metodologicznych i kwestionowanie przekonań ich nie spełniających, a także przez wykorzystywanie pewnych instytucji publicznych (np. szkoły) do narzucania swojej wizji. Nie mam jednak poczucia, że racjonalnie uznając twierdzenia nauki, padam ofiarą jakiegokolwiek formy przemocy.

Omawiane rozmycie kategorii przemocy symbolicznej doskonale widać we fragmencie poświęconym komunikacji językowej jako przejawie przemocy:

Każda wymiana językowa zawiera *teoretyczną możliwość* aktu władzy, i to tym bardziej, jeśli angażują się w nią podmioty zajmujące asymetryczne pozycje w dystrybucji odpowiedniego kapitału. Tę możliwość można wziąć w nawias, jak to się często dzieje w rodzinie czy w relacjach typu *philia* w rozumieniu Arystotelesa. Wówczas przemoc zostaje zawieszona za sprawą pewnego rodzaju paktu o symbolicznej nieagresji. Niemniej jednak, nawet w takich sytuacjach odżegnanie się od dominacji może stanowić jeden z wymiarów strategii pobłażania albo przeniesienia przemocy na wyższy poziom zanegowania i ukrywania, sposób na wzmocnienie efektu nierozpoznanie i przez to wzmocnienie przemocy symbolicznej⁵⁹.

Bourdieu mógłby się bronić, że wskazuje tylko na „teoretyczną możliwość” wystąpienia przemocy i to ograniczanej przez „pakty o symbolicznej nieagresji” zawierane np. między przyjaciółmi czy członkami rodziny. Zaraz jednak powraca do hermeneutyki podejrzeń, zaznaczając, że za fasadą pokojowej konwersacji członków rodziny czy przyjaciół może skrywać się przemoc symboliczna, tym groźniejsza, że nierozpoznana. Znowu nie dysponujemy dostatecznymi kryteriami pozwalającymi odróżnić sytuację komunikacyjną, w której dochodzi do przemocy symbolicznej, od takiej, która jest jej pozbawiona. To sprawia, że kategoria przemocy symbolicznej lepiej nadaje się do celów

⁵⁸ Moim zdaniem, jest to w jej przypadku uprawnione.

⁵⁹ Tamże, s. 136.

polemiczno-manipulacyjno-propagandowych⁶⁰ niż do pretendującego do adekwatności opisu rzeczywistości. Inaczej mówiąc, jej funkcja retoryczna przeważa nad funkcją deskryptywną (opisową), nie mówiąc już o funkcji eksplanacyjnej. Tu nawet nie chodzi o kwestię braku operacjonalizacji pojęcia przemocy symbolicznej, przez co nie możemy jej mierzyć ani szacować (co wyklucza sensowną dyskusję o jej dynamice) – problem jest nawet bardziej podstawowy. Kategoria przemocy symbolicznej jest tak szeroka, a przy tym brzegowo niedookreślona, że obejmuje działania (np. komunikacyjne), które w ogóle trudno uznać za przemoc.

Można jednak pójść o wiele dalej w ocenie komunikatów językowych jako form przemocy. Slavoj Žižek w książce *Przemoc. Sześć spojrzeń z ukosa* pisze:

A co, jeśli ludzie są okrutniejsi od zwierząt właśnie dlatego, że w odróżnieniu od nich potrafią mówić? Już Hegel doskonale zdawał sobie sprawę z tego, że sam proces symbolizacji wiąże się ze stosowaniem zabójczej [sic!] przemocy operującej na wielu poziomach. Język upraszcza opisywane przedmioty, ograniczając je do jednej cechy. Niszczy ich organiczną spójność, rozbija je na kawałki i każdy z nich traktuje jako autonomiczne zjawisko. Wtłacza rzecz w zewnętrzne wobec niej pole znaczeń. Gdy obiekt taki jak złoto określamy nazwą „złoto”, w okrutny [sic!] sposób odzieramy metal z jego naturalnej tekstury, wiążemy z nim nasze wizje bogactwa, potęgi, duchowej czystości i tak dalej, przy czym żadna z nich nie ma w najmniejszym nawet stopniu nic wspólnego z empirycznym, rzeczywistym zjawiskiem, jakim jest złoto⁶¹.

Zdaniem Žižka, każde użycie języka, nawet w odniesieniu do przedmiotów nieożywionych, wiąże się z „zabójczą” i „okrutną” przemocą, ponieważ język tylko fragmentarycznie zdaje sprawę z natury przedmiotu. Od razu nasuwa się słuszna wątpliwość, czy przedmioty nieożywione mogą być ofiarami przemocy. Wątpliwe jest również to, czy mamy w ogóle do czynienia z przemocą, a także to, czy są wystarczające podstawy do nazwania jej „zabójczą” czy „okrutną”. A może rzeczywiście wygłaszając zdanie „Złoto jest wartościowym metalem”, przejawiamy równe, a może nawet większe okrucieństwo, niż wbijając człowieka na pal?

Zresztą w świetle koncepcji przemocy tkwiącej w używaniu języka, samo pisarstwo Žižka jawi się jako paradoksalne. Dzieje się tak, gdyż Žižek, próbując odsłonić w swoich książkach nieoczywiste formy przemocy, posługuje się językiem, przez co przyczynia się do eskalacji przemocy.

W książce Žižka można wskazać kilka celnych spostrzeżeń dotyczących przemocy, choć – z drugiej strony – wiele twierdzeń wątpliwych lub niejasnych⁶², a wszystko to głoszone

⁶⁰ Tak zresztą robi jej autor: broniąc się przed jakże zasłużonymi zarzutami o niejasność pojęciową, uznaje, że zarzuty te są przejawem przemocy symbolicznej, polegającej na narzucaniu mu arbitralnych – jego zdaniem – kryteriów precyzji językowej.

⁶¹ S. Žižek, *Przemoc. Sześć spojrzeń z ukosa*, przeł. A. Górny, Warszawa 2010, s. 64.

⁶² Czytelnikowi polecam szczególnie fragment, w którym Žižek nawiązuje do fizyki i pola Higgsa, by

bez dostatecznego uzasadnienia. Trudno bowiem uznać, że powoływanie się na autorytet Hegla, Heideggera, Freuda czy Lacana stanowi równie mocne uzasadnienie, co odwołanie się do statystyk i twierdzeń nauki, jak to mieliśmy w wypadku Pinkera.

Dlatego też jeśli mam wybierać między klarownymi i dość dobrze uzasadnionymi tezami autora *Zmierzchu przemocy...*, poruszającymi najistotniejsze aspekty problemu, a tyleż efektywnymi, co niejasnymi i nieuzasadnionymi wynurzeniami Bourdieu i Žižka, koncentrujących się wyłącznie na wybranych czynnikach społeczno-kulturowych, przy pominięciu biologicznych uwarunkowań przemocy, wybieram Pinkera. Czas pokaże, czy opisywane przez niego warunki społeczne, kulturowe i materialne się utrzymają, dzięki czemu będziemy cieszyć się życiem w czasach o względnie najniższym poziomie przemocy.

Bibliografia

- Baumeister Roy F., *Evil: Inside human violence and cruelty*, New York 1997.
- Bourdieu Pierre, *Zaproszenie do socjologii refleksyjnej*, przeł. A. Sawisz, Warszawa 2001.
- Buss Daniel M., *Psychologia ewolucyjna*, przeł. M. Orski, Gdańsk 2001.
- Cialdini Robert B., *Wywieranie wpływu na ludzi*, przeł. B. Wojciszke, Sopot 2001.
- Courtois Stephane, *Zbrodnie komunizmu*, przeł. K. Wakar, w: *Czarna księga komunizmu*, Warszawa 1999.
- Elias Norbert, *O procesie cywilizacji*, przeł. T. Zabłudowski, K. Markiewicz, Warszawa 2011.
- Fukuyama Francis, *Koniec historii*, przeł. T. Bieroń, M. Wichrowski, Poznań 1997.
- Ghliglieri Michael P., *Ciemna strona człowieka*, przeł. A. Tanalska-Duleba, Warszawa 2001.
- Hobbes Thomas, *Elementy filozofii*, tom 2, przeł. Cz. Znamierowski, Warszawa 1956.
- Hobbes Thomas, *Lewiatan*, przeł. Cz. Znamierowski, Warszawa 1954.
- Lem Stanisław, *Powrót z gwiazd*, Kraków 1975.
- Lorenz Konrad, *Tak zwane zło*, przeł. A.D. Tauszyńska, Warszawa 1996.
- Pinker Steven, *Tabula rasa. Spory o naturę ludzką*, przeł. A. Nowak, Gdańsk 2005.
- Pinker Steven, *Zmierzch przemocy*, przeł. T. Bieroń, Poznań 2015.
- Wężowicz-Ziółkowska Dobroslawa, *Przemoc symboliczna albo o społecznych warunkach ewolucji memetycznej*, w: *Infosfera. Memetyczne koncepcje kultury i komunikacji*, wyb. i oprac. D. Wężowicz-Ziółkowska. Katowice 2009.
- Wilson Edward O., *O naturze ludzkiej*, przeł. B. Szacka, Warszawa 1988.
- Zimbardo Philip, *Efekt Lucyfera*, przeł. A. Cybulko i inni, Warszawa 2012.
- Žižek Slavoj, *Przemoc. Sześć spojrzeń z ukosa*, przeł. A. Górny, Warszawa 2010.

Nota o autorze

Andrzej Stępnik – urodzony w 1979 r. w Warszawie, doktor filozofii, absolwent Instytutu Filozofii Uniwersytetu Warszawskiego. Autor ponad 50 publikacji naukowych, w tym książki *Pragmatyzm Williama Jamesa: ujęcie systemowo-krytyczne*. Zajmuje się epistemologią, filozofią umysłu, filozofią nauki i metodologią ogólną, filozofią religii i aksjologią, interesują go zagadnienia z pogranicza filozofii i nauk szczegółowych.

About the author

Andrzej Stępnik – born in 1979 in Warsaw, Ph.D. in philosophy, University of Warsaw's Institute of Philosophy graduate. Author of over 50 publications, including a book *Pragmatyzm Williama Jamesa: ujęcie systemowo-krytyczne*. Interested in epistemology, philosophy of mind, philosophy of science, general methodology, philosophy of religion, axiology. Also: topics on the borders between philosophy and specific science.